

Sprawozdanie merytoryczne ustępującego zarządu.

Szanowni zebrani,

Zarząd na Walnym Zebraniu 4 marca 2017r został wybrany w składzie:

- Piotr Skorupa – Prezes
- Dariusz Miciuk – Wiceprezes
- Robert Chrzanowski – Wiceprezes
- Krystyna Stokłosa – Skarbnik
- Anna Snuszka (Kwiatkowska) – Sekretarz

W trakcie kadencji, w związku z rezygnacją Pana Dariusza Miciuka ze stanowiska Wiceprezesa, został w zgodzie ze statutem powołany Pan Przemysław Gierchatowski na to stanowisko. Następnie w związku z rezygnacją Pani Anny Snuszki (Kwiatkowskiej) ze stanowiska Sekretarza, na to stanowisko został powołany Pan Dariusz Miciuk zgodnie ze statutem. Stosowne zmiany zostały naniesione w KRS.

Mijająca kadencja, w swej drugiej połowie, musiała zmierzyć się z trudnym czasem pandemii. Wiele z planowanych działań nie mogło zostać zrealizowanych, trzeba było aktywność zarządu i członków SPP Polanka przekierować na zupełnie inne tory. Ten przymus nie był jednak związany ze zmianami w zakresie problemów pszczelarstwa – te pozostały takie same jak były. Można powiedzieć, że musieliśmy się nauczyć stare problemy rozwiązywać przy pomocy nowych, zupełnie innych środków. Sprawdził się tu sposób pracy, który Polanka wypracowywała przez lata: kontakty online, maile, telefony, telekonferencje (to było już wcześniej) oraz webinaria, będące namiastką naszych spotkań. Webinaria pewnie pozostaną z nami nawet, jeśli rozwój sytuacji pandemicznej nie wywoła lockdownów. Będą pewnie uzupełnieniem spotkań, które są przecież oczekiwane przez nas wszystkich. Frekwencja w Bukowinie, rekordowa ze wszech miar, o tym świadczy.

Bieżąca kadencja zaczęła się jednak normalnie. Były spotkania w Sejmie, w których brali udział wiceprezesi SPP Polanka oraz Marcin Kruszewski, były także spotkania w ministerstwie, w których zwykle brałem udział ja oraz... Marcin Kruszewski. Te w sejmie, to

zarówno różnorodne spotkania Komisji Rolnictwa, jak i Parlamentarnego Zespołu ds. Pszczelarstwa. Zwłaszcza spotkania Zespołu Parlamentarnego były dla nas bardzo istotnie, bo zwracały uwagę wszystkich na problemy nie rozwiązane, czasami nawet nietknięte. Te, które według naszej oceny i zgodnie z naszymi oczekiwaniami są najważniejsze zarówno dla rozwoju pszczelarstwa, jak i dla ochrony środowiska, powstrzymania, lub chociaż spowolnienia zmian nieuchronnych. Chodziło tu przede wszystkim o zupełnie nieskuteczną walkę ze zgnilcem amerykańskim (podnosiliśmy tu kwestię jakości wosku pszczelego w obrocie handlowym – jeszcze przed wynalezieniem przez zespół prof. Mariusza Gagosa woskomatu, oraz staraliśmy się o przywrócenie, bądź powołanie na nowych warunkach, funkcji rzeczoznawcy chorób pszczół), oraz o wsparcie Państwa w przywróceniu bioróżnorodności środowiska. Przy każdej okazji podnosiliśmy też kwestię konieczności powstania Ustawy Pszczelarskiej oraz doprowadzenia do obowiązku oznaczania kraju (lub krajów z ich procentowym udziałem) pochodzenia miodu a także o przekierowanie KPWP na bezpośrednie wsparcie dla każdego pszczelarza.

Organizowaliśmy, jako zarząd, także spotkania Polankowe, o których wszyscy zebrani wiedzą tyle samo, co zarząd, więc nie ma sensu o tym opowiadać.

Braliśmy udział w działaniach takich jak „Lubelskie – wspólnie dla pszczół”, gdzie wspieraliśmy proedukacyjne akcje Urzędu Marszałkowskiego na rzecz pszczelarstwa.

Spotykaliśmy się wreszcie bezpośrednio z pszczelarzami, którzy byli zainteresowani działaniami naszego Stowarzyszenia. Wiele z takich osób jest obecnych na sali. Mogą zaświadczyć, że celem tych spotkań nie była akwizycja członków ale rzeczowe przedstawienie Polanki, jej celów, sposobów działania, oraz wartości. Niektóre z tych spotkań zakończyły się uściśnięciem sobie ręki i wzajemnym podziękowaniem za wspólny czas, inne zaowocowały nowymi klubami Polankowymi.

Przy tej okazji chciałbym się odnieść do wyrażonej ostatnio krytyki, że przez całą kadencję zarząd nic nie zrobił dla funkcjonowania Klubów. Przyznaję, że zarząd nic nie zrobił dla zmiany Statutu (zawsze zresztą twierdziłem, że sami nie mamy dobrego pomysłu na jego zmianę i prosimy wszystkich zainteresowanych o szerokie konsultacje i podrzucanie dobrych propozycji – dopiero ostatnio pojawiła się dobra propozycja dzięki działaniom Kazimierza Czechowskiego) jednak dla funkcjonowania klubów zrobiliśmy wszystko, co tylko byliśmy w

stanie zrobić. Wiele klubowych pomysłów na lokalną działalność spotkało się z pisemnym upoważnieniem któregoś z lokalnych członków do działania w imieniu zarządu i w każdej z tych sytuacji przedstawialiśmy każdą potrzebną do tego celu dokumentację, by działalność lokalną umożliwić. Nikt, kto wystąpił o takie wsparcie, nie spotkał się z odmową.

Zanim przejdę do ostatniego, „pandemicznego” okresu działalności zarządu, zwrócę jeszcze uwagę na stopniowe poprawianie sprawności obsługi pszczelarzy w zakresie KPWP. Ciągłe wypracowujemy nowe sposoby działania tak, by sprostać zarówno zwiększającej się liczbie obsługiwanych osób jak i rosnącym kwotom.

Przypomnę, że na koniec poprzedniej kadencji zarząd chwalił się wzrostem liczebnym z 500 członków (20 000 rodzin pszczelich) do 800 członków (35 000 rodzin pszczelich). Otóż obecnie jest to (stan na 30 września br.) 1556 pszczelarzy oraz 70246 rodzin pszczelich. I co? – i wspólnym wysiłkiem dajemy radę. Jeśli pojawiłaby się potrzeba, uruchomilibyśmy informatyczne mechanizmy pracy grupowej i byłibyśmy w stanie obsłużyć prawie dowolną liczbę pszczelarzy. Jest to jak najbardziej możliwe zwłaszcza od momentu, kiedy ta praca jest płatna. Nowy zarząd może w pełni liczyć na wsparcie w tym zakresie. Do tych liczb dodam jeszcze, że o ile w roku 2016 łączna kwota refundacji wyniosła 646 021 zł, o tyle w 2021 jest to 1 002 421 zł.

Należy dodać do tego jeszcze dość sprawnie funkcjonujący mechanizm zakupu inwertów i ciast pszczelarskich. Zasluga należy się oczywiście prowadzącym program: do końca ubiegłego roku Ani Kwiatkowskiej a obecnie Łukaszowi Taszowi.

Także w kwestii podsumowań. Spośród nowych członków, zdecydowaną większość stanowią ludzie młodzi. To świadczy o tym, że nasze Stowarzyszenie dobrze odpowiada na potrzeby młodych pszczelarzy. Nie chcę twierdzić, że należy spocząć na laurach, jedynie, że nie ma się czego wstydić.

Czas pandemii to dla nas czas trudny. Spotykamy się pierwszy raz od półtora roku, ponad pół roku po czasie, kiedy Walne zebranie członków powinno było zostać ogłoszone gdyby świat mógł funkcjonować normalnie. Życie się jednak nie zatrzymało i musieliśmy znaleźć środki i formy działania.

Tuż przed wybuchem pandemii, spotkaliśmy się w Ministerstwie Rolnictwa, gdzie przedstawiono nam nową perspektywę finansową na kolejne lata. Dla pszczelarstwa ma być

przeznaczone o ponad 30% środków więcej. Pytano nas tam o zdanie w kwestii przeznaczenia tych środków. Bardzo zdecydowanie, delegacja w składzie: Piotr Skorupa i Marcin Kruszewski, przedstawiła propozycję, by całą tę kwotę, lub przynajmniej lwią jej część przeznaczyć na zapłatę za zapylenie (lub wsparcie dla prezimowanych rodzin pszczelich – nazwa nie ma aż takiego znaczenia). Podkreśliliśmy, w imieniu SPP Polanka, że przez lata mówiono nam, że nic w strukturze wsparcia nie można zmieniać, bo „Unia nie pozwala”. Jeśli więc jesteśmy w punkcie, w którym tworzymy nowy podział i nowe warunki, przeznaczenie tych środków należy pozostawić do dyspozycji samym pszczelarzom. Poparły nas wtedy wszystkie(!) obecne na spotkaniu organizacje, poza PZP, które nie zabrało w ogóle głosu. Ze strony ministerstwa spotkaliśmy się ze zdaniem, że nie o to dokładnie w tej dyskusji chodziło, raczej o zdanie organizacji dotyczące tego, ile z przyznanej kwoty przeznaczyć na leki, ile na zakup pszczół, badanie miodu i gospodarkę wędrowną. Poproszono nas o pisemne wyrażenie swojego zdania. Zarząd Polanki w swoim piśmie potwierdził swoje stanowisko ze spotkania. Pismo to wysłaliśmy też do wiadomości wszystkich organizacji, które były na spotkaniu w Ministerstwie.

Czas pokazał, że nie zgodzono się z naszym punktem widzenia, ale pewien wpływ tegoż widać w kolejnych działaniach Ministerstwa, które uruchomiło w bieżącym roku dopłatę do prezimowanych rodzin pszczelich oraz wykonało kroki przekierowujące z początkiem nowej perspektywy finansowej możliwość uzyskiwania wsparcia nie poprzez organizacje a bezpośrednio poprzez biura ARIMR. Postrzegamy to, jako kierunek służący powstaniu krajowej bazy danych pasiek i pszczelarzy. Będzie ona z czasem musiała powstać, co postulowaliśmy od początku istnienia Stowarzyszenia. Zdajemy sobie sprawę z tego, że ta możliwość sprawi, że ze Stowarzyszenia odejdzie pewna grupa osób, połączona z Polanką wyłącznie poprzez możliwość dokonywania zakupów refundowanych. Traktujemy to jako korzyść dla Stowarzyszenia. Polanka powinna pozostać Stowarzyszeniem skupionym wokół wspólnych celów a nie jedynie korzyści doraźnych.

Jeszcze zanim nastąpiła Pandemia, na skutek krytyki członków Polanki zadaliśmy o ożywienie naszej strony internetowej. Pojawiło się sporo ciekawych treści, dbamy o większą liczbę ilustracji. Także tutaj nie ma się czym chwalić nadmiernie – zawsze można zrobić coś więcej i lepiej. Niemniej jesteśmy pod tym względem postrzegani coraz lepiej. Ciągłe rozrasta się nasza grupa facebookowa. W kwestii administrowania forum wykonano pewne kroki, ale

do nowego zarządu będzie należała kwestia zaakceptowania i wdrożenia przygotowanego już odnowionego regulaminu.

Ostatnie z działań, o których chciałbym przypomnieć, to ogólnie dostępne webinary, które uruchomione w momencie, kiedy nie mogło odbyć się ubiegłoroczne jesienne spotkanie, stały się jego ersatzem, ale też umożliwiły poszerzenie formuły spotkań jak choćby to o jakości wosku przeprowadzone wspólnie z kadrą UMCS odpowiedzialną za skonstruowanie i przygotowanie do wdrożenia woskomatu, poszerzone także przez doktorantkę UMCS wykładem o wpływie składu węzy pszczelej na zdrowotność rodzin. Także panel dyskusyjny przygotowany wspólnie z Urzędem Marszałkowskim Województwa Lubelskiego dał możliwość poszerzenia dyskusji o osoby, które trudno byłoby zebrać na stacjonarnym spotkaniu. Co do webinaru wiosennego, prowadzonego przez Marka Podleńskiego... sami wiecie, Marek zawsze jest klasą samą dla siebie.

W ostatnim miesiącu, na posumowaniu konkursu „Pszczelarz roku”, Robert Chrzanowski wygłosił (co także wielokrotnie wcześniej się pojawiało w naszych wystąpieniach) opinię, że to, co jeszcze bardzo silnie odcina status pszczelarza od statusu rolnika jest fakt, że pszczelarze, po wyjątkowo złym roku, takim jak 2020, pozbawieni korzyści ze swej pracy, nie mają prawa do wsparcia takiego jak rolnicze „wsparcie suszowe” a przecież także mają na utrzymaniu siebie i swoje rodziny. Jednym z celów Państwa powinno być, by mimo wybitnie złego roku, mogli oni pozostać pszczelarzami na przyszłość i przyczyniać się swoją pracą do dbania o zapylenie zarówno upraw rolnych jak i roślin, których istnienie wspiera zmniejszającą się bioróżnorodność.

No i jeszcze na koniec wypadałoby wspomnieć o dwóch ważnych inicjatywach „obywatelskich” Stowarzyszenia. Kazimierz Czechowski, wspólnie dolnośląskimi kolegami, niejako uruchomił wreszcie Parlamentarny Zespół ds. Pszczelarstwa obecnej kadencji. Wspólne spotkanie online oceniamy jako jeden z milowych kroków na drodze poprawy jakości węzy pszczelej. Kolejnym krokiem milowym jest inicjatywa Wiktora Korczyńskiego, który tym samym problemem zainteresował zarówno posłów krajowych jak i europosłów co już przyniosło skutek w postaci wielu interpelacji. Jeśli zakończy się na unijnej dyrektywie w sprawie jakości wosków pszczelich, poparcie dla tej cennej inicjatywy będzie powodem do zadowolenia.

Podsumowując, w ocenie zarządu, to była dobra dla Stowarzyszenia kadencja. Mimo trudności, zarząd wykonał dobrą robotę wzmacniając pozycję Stowarzyszenia w świadomości pszczelarzy polskich i osiągając część postawionych sobie na początku kadencji celów. Nie wszystkie cele zostały zrealizowane. Zdajemy sobie sprawę, że mierzymy bardzo wysoko. Także następny zarząd nie zrealizuje wszystkich, postawionych przed nim celów. Ważne, by równie konsekwentnie dążył do ich realizacji a wtedy to, co osiągnie, będzie najwyższym możliwym rezultatem jego działania.